

# Twoja Spółdzielnia

CZERWIEC 2016 / NR 54  
NAKLAD: 8 000 egz.  
ISSN 1689-9679

www.gsmjastrzebie.pl

# KŁAMSTWO!

## BOJĄ SIĘ PRAWDY, WIĘC ATAKUJĄ TELEKONFERENCJA NA ZLECENIE

NIE JESTEM SZCZĘŚLIWY, ZASIADAJĄC DO PISANIA TEGO ARTYKUŁU. OBIĘCAŁEM SOBIE, CZYTAJĄC FAŁĘ HEJTU NA MÓJ TEMAT, ŻE W NAJBLIŻSZYM CZASIE NIE BĘDĘ ZAMĘCZAŁ CZYTELNIKÓW SWOIMI ARTYKUŁAMI. CHCIAŁEM SPOKOJNIE PRZYGOTOWYWAĆ KOLEJNE WYDANIE BIULETYNU „TWOJA SPÓŁDZIELNIA. NIESTETY, NIE DOTRZYMAŁEM DANEGO SOBIE SŁOWA. JEST KILKA POWODÓW ZŁAMANIA TEJ OBIĘTnicy. JEDNYM Z NICH JEST ŚWIADOMOŚĆ, ŻE HEJTERÓW, UBLIŻAJĄCYCH MI, JEST NIEWIELU. KRÓLUJE JEDEN OSOBNIK, KTÓRY MA ZA DUŻO WOLNEGO CZASU I CHCE KAŻDYM SPOSOBEM ZDYSKREDYTOWAĆ TO, CO JA NAPISAŁEM. BOI SIĘ PRAWDY, WIĘC WYMYŚLA NA MÓJ TEMAT BZDURY, BYŁE ODWRÓCIĆ UWAGĘ OD ISTOTY RZECZY. NAJWAŻNIEJSZY JEDNAK Z POWODÓW, KTÓRY NIEJAKO WYMUSIŁ NA MNIE TEN SPECYFICZNY ARTYKUŁ, TO ZWOŁANA PRZEZ ANDRZEJA MATUSIAKA TELEKONFERENCJA POŚWIĘCONA BIEŻĄCEJ SYTUACJI W GSM. CO MNIE WYPROWADZIŁO Z RÓWNOWAGI? OTÓŻ TEN PAN ZAPOWIEDZIAŁ, ŻE JUŻ NIE BĘDZIE ORGANIZOWAŁ TELEKONFERENCJI I OSZUKAŁ NAS WSZYSTKICH, MNIE TEŻ. ZORGANIZOWAŁ KONFERENCJĘ, A RACZEJ PSEUDOTELEKONFERENCJĘ!

Zacznę po kolei. Na godzinę 16.00 zwołana została telekonferencja PiS. O 16.30, dokładnie w tej samej scenografii, w tym samym pomieszczeniu, zwołana została telekonferencja poświęcona w całości tematyce GSM. Każdy myślący człowiek wie, że zwołał ją PiS Jastrzębie-Zdrój. Rządząca partia każe, media przybiegły. Zmieniły się tylko niektóre osoby. Charakter został ten sam. Atak, pomówienia, niezgodnione wystąpienia, paszkwile, kalumnie i groźby zakończone apelami. W roli głównej wystąpił Wódz, Andrzej Matusiak. Po jego lewicy zasiadł jego osobisty prawnik. To by było pół biedy. Moje zdziwienie wzbudził udział pozostałych uczestników. Krzysztof Wrucha, chyba w roli „trybuna ludowego” na lewicy. Po prawicy zasiadł Wiktor Krywulko (chyba też w tej samej roli). Dziwne to, ponieważ to pan Matusiak stał za odwołaniem pana Krywulki z RN, wyzywał go, znieważał, dyskredytował... Teraz są przyjaciółmi!!!!

I się zaczęło. Byłem ciekaw, co mają do powiedzenia o obecnej sytuacji w Spółdzielni osoby, które nie mają wiedzy na temat obecnej sy-

tuacji?! Jak się okazuje, tacy panowie zawsze mają najwięcej do powiedzenia. Posługując się zwrotami „słyszałem”, „mówił mi jeden członek”, bez mrugnięcia okiem objawiają nam „prawdy oczywiste”. To takie delikatne nazwanie kłamstw, którymi się posługiwali w czasie telekonferencji.

Konferencję otworzył gospodarz, lokalny lider PiS Jastrzębie-Zdrój Andrzej Matusiak. Usłyszałem totalny chaos, stek pomówień, żadnych faktów na poparcie. Wstęp wygłoszony w stylu „bez ładu i składu”, aż wstyd pomyśleć, że to podobno z wykształcenia dziennikarz. Pomawia innych, atakuje, a sam płacze, że z kolegą Wruchą padł ofiarą pomówień. Mówię sobie: POWOLI! SPOKOJNIE! Trudno z tego cokolwiek zrozumieć. **I właśnie o to chodzi, żeby nikt nie zrozumiał.** To taka nowa, polska tradycja – obrzucić kogoś błotem, oblać pomyjami, to wszystko do nich przyschnie, trudno to odkleić, NIECH SIĘ TŁUMACZĄ. Nikt przecież w tłumaczeniu nie uwierzy, bo mój elektorat słucha tylko mnie. Otóż myli się pan, panie Matusiak. Członkowie Spółdzielni to nie jest ten „głupi

lud”, na który pan liczy. Coraz więcej osób w tym mieście zna pana gierki, coraz więcej osób panu nie wierzy, coraz więcej osób ma pana serdecznie dosyć i czeka kiedy się pan potknie w tym bagnie, które tu zrobiliście.

Zaczyna omawiać chaotycznie sprawę kradzieży rusztowań, twierdzi, że sprawa została umorzona, chociaż zna prawdę, ale o niej ani słowa. **Dokładnie przecież wie, że znalazł się właściciel przywłaszczonych rusztowań, złożył zażalenie i będzie ono rozpatrywane przez sąd w połowie czerwca. Tyle jego „prawdy”.** Kiedyś brałem udział w pewnej rozmowie i usłyszałem od niego: „...będę bronił Krzyśka do końca życia” (broni „układu zamkniętego”). Czynie to używając kłamstw.

Nagle przeskakuje do kolejnego „newsa”. Hura, ogłaszam triumf! Wygrałem w sądzie proces o przywrócenie mnie jako członka Rady Nadzorczej. **Zapomina, chyba przypadkiem, dodać, że wyrok nie jest prawomocny.** Nie za wcześnie panie Matusiak na triumfalizm?! Czy wyrok pierwszej instancji to triumf? Czy jest już prawomocny? Czy drugiej stronie sporu nie

przysługuje prawo do wniesienia apelacji? **Otóż przysługuje. W terminie wyznaczonym przez sąd rozpoczęta została procedura apelacyjna. Wyrok nie jest prawomocny!** Jednocześnie w tym momencie uświadomiłem sobie, że jedynymi wygranymi w tej sprawie są członkowie GSM. Dzięki temu, że został ten pan zawieszony, zatrzymana została pazerność, przymuszanie do podejmowania złych decyzji, byle były korzystne dla jednej osoby lub jednej opcji politycznej. Skończyło się straszenie wyrzuceniem z pracy (lista była bogata, a ja jej liderem), nie ma nacisków.

Potem postraszył wszystkich pełnomocnik prawny. Odniósł się do faktu niedopuszczenia swojego szefa do obrad prezydium RN. **Z jakiej racji miał w nim uczestniczyć, przecież nie jest członkiem tego gremium!** Czyżby to sąd wybierał prezydium RN? Nie, prezydium wybierają spośród swojego składu członkowie Rady. Jedyną uczciwą informacją pełnomocnika były słowa dotyczące wyroku: „...na razie nie prawomocny...”.

CIAG DALSZY NA STRONIE 2

CIĄGDALSZY ZE STRONY 1

Teraz do głosu został dopuszczony „trybun ludowy” Krzysztof Wrucha. Ma przedstawić aktualną sytuację w GSM. Co ten pan wie o Spółdzielni od momentu zwolnienia dyscyplinarnego? Niewiele. Żeby uprawdopodobnić swoje wypowiedzi, powołuje się na jakieś informacje, od jakiegoś niesprecyzowanego członka RN. Zaczyna, oczywiście, od sprawy swojego zwolnienia. To od razu pokazuje, że będzie ZEMSTA. **Nieważne, co powie, byle się odegrać, nie musi w tym być prawdy.** Mówi o nadziei związanej z jego sprawą i jej pomyślnym zakończeniu. Owszem, „nadzieja umiera ostatnia”. **Gorzej jednak z materiałem dowodowym, który będzie rozważał sąd. Tam są fakty, dowody, ustalenia niewygodne dla tego pana. Tam jest prawda, której się boi i jej do siebie nie chce dopuścić.** Zarzutów jest sześć, nie tak jak ogłasza tylko kradzież, na której się skoncentrował. Zobaczymy, co sąd powie po zapoznaniu się z tym porażającym materiałem. Nawet jego osobiste wypowiedzi potwierdzają stawiane mu zarzuty. **Jak się przed własnymi wypowiedziami obroni?! Zaczyna straszyć wielkimi odszkodowaniami.** Czy sąd już wydał wyrok? Niech pan poczeka. Dziwne jest też, za co miałyby być te odszkodowania. Za to, że **przyjeżdżał do pracy o 7.00 i robił NIC?** Za to, że najczęściej przebywał w pracy do godziny 14.00, potem wszyscy widzieli samochód pod jego blokiem? Ma dostać odszkodowanie za załatwienie spraw osobistych w godzinach pracy u syna w Wodzisławiu, bez uzyskania zgody przełożonych na wyjazd? **Domaga się odszkodowania za narażenie swoich pracowników na utratę zdrowia i życia? Odszkodowanie za knucie w czasie pracy przeciw organom Spółdzielni i członkom?** To był czysty „układ zamknięty” w ramach tak zwanej „grupy inicjatywnej”, byle zostać na wierzchu. Za co jeszcze odszkodowanie? **Za mataczenie przy inwentaryzacji i wprowadzanie w błąd komisji inwentaryzacyjnej?** Dziwne te odszkodowania za prywatę w czasie godzin pracy za pensję ze Spółdzielni. Ten pan po prostu boi się prawdy, którą zna i dlatego chce odwołać Radę i Zarząd. **Odwołać po to, żeby nowa Rada i Zarząd (zależne od „układu zamkniętego”) wycofały natychmiast z sądu wszelkie pozwy i dowody do nich załączone.** To ich jedyna nadzieja, inaczej cała prawda wcześniej czy później wyjdzie na światło dzienne. Tego się boją.

Mija się również z prawdą ogłaszając tajemnice umowy z JasNetem. **Nie wiem, gdzie ten pan znalazł kwotę 48 tysięcy miesięcznie? ABSURD.** Byle pomówić. Uśmiełem się jednak do łez, kiedy usłyszałem, że zawarcie tej umowy było spełnieniem moich zachcianek i chęci do realizowania się jako piszący blogi. ZENADA. W związku z zawartą umową mam tylko więcej pracy i to dodatkowej, nieodpłatnej. Wypowiada się również na temat zawartości merytorycznej ostatnich biuletynów, myśląc nawet jego tytuł. **Czego to może dowodzić? Tego, że po**

**prostu nie czytał ich lub nie umie czytać ze zrozumieniem. Spełnił jednak swoją misję, DOWALIŁ MI.** Jeśli natomiast chodzi o reklamy, to uznaliśmy, że mamy znacznie więcej do przekazania i szkoda zajmować powierzchnię reklamami.

Jego twarz nagle promienieje. Przekazuje z satysfakcją informacje dotyczące toczącego się przed sądem postępowania w związku z zerwaną przez Zarząd umową na utrzymanie terenów zielonych. **Nazywam to „pamięć wybiórcza”. Zapomniał (raczej nie chciał pamiętać), że to członkowie na Walnym byli niezadowoleni z pracy tej firmy i polecili Zarządowi zrobić z tą firmą porządek. Broni tej firmy? Czyżby miał w tym jakiś interes?**

Płynnie przechodzi do wypowiedzenia umowy na wynajem pomieszczenia pewnej firmy. Sprawa jest jednostkowa, ale dziwnym trafem dotyczy firmy jednego z radnych klubu PiS Jastrzębie-Zdrój (musi przecież bronić swoich, takie wilcze prawo w „układzie zamkniętym”). Sprawa jest PROZAIICZNE prosta. Zarząd musiał przygotować pomieszczenie socjalne dla pracowników brygady konserwacyjno-budowlanej. Gdyby wynajęli pomieszczenie w innej firmie, mając swoje pomieszczenia, wtedy można by było mówić o niegospodarności. Ma swoje pomieszczenia, to je wykorzystuje, a obowiązkiem pracodawcy, zgodnie z Kodeksem Pracy, jest takie warunki stworzyć.

To wszystko NIC. Dowiadujemy się od tego pana (cyt.): „**Spółdzielnia jako firma polityczna powinna wieszać banery każdego, kto się zgłosi...**”. Tym samym dowiedziałem się, że pracuję w „firmie politycznej”, czego przez lata udało mi się uniknąć. O czyje banery chodziło? Wszyscy to wiedzą i inne partie nie wnoszą zastrzeżeń, tylko jedna i jeden poseł.

Zabiera się za ocenę przewodniczącego Podmagórskiego i Rady Nadzorczej. Nazywa ich „zespołem koleżeńskim” (skąd my te teksty znamy?). Skąd pan wie, czy Zarząd nie jest zapraszany na posiedzenia RN. Sam się pcha? **Niewiele pan wie (a raczej udaje). Rada Nadzorcza ustala porządek posiedzenia, zawsze w pierwszej części są sprawozdania Zarządu, potem realizują kolejne punkty programu ustalone na Prezydium.**

Na koniec mam dla pana dobrą radę. Ujmę to w słowach, których pan często używa: „**Jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz”. Słowa te pasują jak ulał do pana uczestnictwa w tej farsie, nazwanej „telekonferencją”.**

Teraz moderator oddaje głos panu Krywulko. Przywołuje przy tym historię, powołuje się na duże przykrości, których doznał, sprawując mandat członka RN. Otóż prawda, miał dużo przykrości. To właśnie pan Matusiak zawieszał go w prawach członka RN, to pan Matusiak wyzywał go, wyśmiewał. OBLUDNIK.

No i się zaczęło. To co mówi pan Krywulko określa się mianem „Himalaje hipokryzji”. Pomałwia przewodniczącego, że ukrywał zatrudnienie prezesa w Ustroniu. **O zatrudnieniu wiedział tylko pan Matusiak z bratem i skrzętnie**

**to ukrywał przed resztą RN, takie są fakty. Opowiada banialuki o termomodernizacji, która została wyjaśniona na specjalnie zwołanym Walnym i oparta o audyt niezależnej firmy.** Przecież mógł w tej sprawie zapytać pana Wruchę. **Był on członkiem Komisji przetargowej na termomodernizację i jego podpis jest pod dokumentem końcowym wyłaniającym firmę i sposób realizacji. To był przetarg, panie Wrucha, czy go nie było? Był przetarg panie (były) przewodniczący Komisji Rewizyjnej czy go nie było? W licznych protokołach kontrolnych potwierdza pan prawidłowość działań. Nie trzeba było wyjaśnić tego panu Krywulce, żeby nie wystawiał się na pośmiewisko?** Tak na marginesie, nasuwa mi się jedno ważne pytanie. Czy budynki, w których mieszkają ci panowie, są ocieplone? Czy korzystają z tego umorzenia, które będzie po połowie spłaty? Z naszej wiedzy wynika, że chcą zanegować teraz ten projekt i realizować „termo” poprzez podniesienie opłat na fundusz remontowy, wzorem innej spółdzielni, w której teraz rządzą, pociągając za sznurki z tylnego siedzenia. **Oni już mają rozwiązany problem docieplenia, inni niech płacą, jeśli chcą.**

Dalej trwa tyrada pana Wiktora. Mówi o straconych, wyprowadzonych milionach ze Spółdzielni, o „zniknięciu” znacznej części funduszu zasobowego. Rzuca tymi milionami, a nie ma zielonego pojęcia o księgowości. Ja mam taki zwyczaj, że jak czegoś nie rozumiem, pytam mądrzejszych. **Wystarczyło przecież zapytać księgową o co tutaj chodzi. Dowiedziałyby się, że zmieniły się przepisy dotyczące księgowania funduszy zasobowych i wszystko byłoby jasne.** No, ale cóż, pan Krywulko nie zna nikogo mądrzejszego od siebie. **Prawda natomiast zawarta jest w sprawozdaniu z badania bilansu przez biegłego rewidenta. Spółdzielnia prowadzi prawidłową gospodarkę finansową, ma dobre i bardzo dobre wskaźniki płynności, wszystkie fundusze są bezpieczne i prawidłowo wydatkowane.** Pan Krywulko dalej, z uporem maniaka, podważa kompetencje i wybór firmy do badania bilansu GSM. Kim z wykształcenia jest pan Krywulko i jakie ma uprawnienia do oceny umiejętności, doświadczenia i kompetencji biegłego rewidenta? Przeproszam, zapomniałem, ten pan zna się na „wszystkim” (ktoś kiedyś pięknie powiedział, że „wszystko to takie wielkie nic”). Kiedyś słyszałem, że to firma, którą ja sprowadziłem, na konferencji dowiedziałem się, że to jednak znajomy prezesa. **Znowu wystarczyło zapytać siedzącego obok pana Matusiaka, który jako członek RN głosował za wyłonieniem tej właśnie firmy. Paranoja jakaś. Wystąpienie pana Krywulko podważa wszystkie decyzje podejmowane przez pozostałych „przyjaciół”, uczestników telekonferencji.**

Teraz dochodzę do bardzo dla mnie osobistej sprawy. Proszę potraktować ją jako przedsądowe wezwanie do naprawienia szkody. Używa pan, bez żadnych podstaw, mojego nazwiska w kontekście utworzenia wraz z prezesem „studia

nagrań” i podsłuchiwanie wszystkich pracowników. **Jeśli pan nie odwoła tych słów, nie proszę mnie na antenie TVT i na YouTube, wytoczę panu proces z powództwa cywilnego o utratę dóbr osobistych z wysokim odszkodowaniem na moją rzecz.**

Dalej peroruje pan Krywulko. O czym? O terrorze wprowadzonym przez prezesa, o zastraszaniu pracowników, o zapisach w statucie i regulaminach, których nie zna, płynnie przechodzi do struktury GSM, w której od 5 lat nie widzi swojego stanowiska. Dziwnym trafem, przeglądając protokoły RN, natrafiłem na jego podpis pod strukturą GSM, kiedy to był członkiem tego organu. AMNEZJA? Wtedy widział mnie w strukturze?! Szkoda słów. Czasem wystarczy przeczytać coś dwa razy, w tym chociaż jeden raz ze zrozumieniem, wtedy widziałby moje stanowisko. Pozostała część wypowiedzi na mój temat to ciąg dalszy bredni i halucynacji. Pan Wiktor kończy apelem do członków, a ja życzę mu dużo zdrowia.

Do mikrofonu dorwał się ponownie nasz moderator, naczelny dziennikarz i beładnie wygłosił monolog, myląc fakty, obrzucając błotem, odgrzewając „stare kotlety”. Cała ta część wystąpienia niewarta jest uwieczniania na taśmie i w pamięci. Przebija się jednak jedno do świadomości. Nie wie, co jest faktem, a co fikcją. Wiemy z tego jedno, boi się prawdy, dlatego dużo mówi, sensu w tym mało. Kończy ten chaotyczny wywód apelem do członków GSM, który popieram. **Przyjdźcie na Walne!** Pan Matusiak ma takie same pragnienie jak wszyscy członkowie. Trzeba wybrać porządną Radę Nadzorczą, ale dla niego słowo „porządna” oznacza, że macie wybrać jego kandydatów, zgłoszonych przez „układ zamknięty”, potocznie zwany „grupą inicjatywną”. Kogo wybiorą członkowie na Walnym nie wiemy, to oni zdecydują. Decyzja jest między pewnością i realizacją programu a chaosem, który proponuje pan Matusiak. Niestety, pan Matusiak umie tylko burzyć, a nie tworzyć. Czasem spotykam się z członkami GSM i pytają mnie: „...kiedy w GSM zapanuje spokój...?” Mam dla nich jedną odpowiedź. **Spokój i porządek w Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej zapanuje wtedy, kiedy od wpływu na nią zostanie odcięty Andrzej Matusiak i jego poplecznicy. Od lat mieszka w tej spółdzielni osobiście lub z pomocą wyznaczonych, wier-nopoddańczo nastawionych do niego ludzi.** Do tego, dla dodania sobie powagi i odwagi, używa jak katarzynka słów zupełnie mu nieznanego typu transparentność, przejrzystość. Zupełne zaprzeczenie tego, co robi. Do niego pasuje stare powiedzenie: „w mętnej wodzie ryby łowić”.

Podsumowując ten stek bzdur, kłamstw, pomówień, wypowiedzianych na tej pseudotelekonferencji, zacytuję ponownie „klasyka”: „**Jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz”. To do was i o was panowie z telekonferencji.**

Dariusz Janicki

## CZYŻBY WARIANTY SIŁOWE?

Dnia 01.06.2016 wtargnął do sekretariatu, rozjuszony jak... Wiktor Krywulko. Jego zachowanie wymusiło na Zarządzie wezwanie patrolu interwencyjnego policji. To ostatnie ze znanych mi wydarzeń, kolejne zapewne nastąpi tego samego dnia na posiedzeniu Rady Nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Czemu tak sądzę? Ponieważ do takich awantur dochodziło już kilka razy.

Grupka dawniej uprzywilejowanych osób, obecnie odsuniętych od władzy w Spółdzielni, próbuje się zemścić. Jest bezradna w argumentacji, więc zaczyna używać krzyku, straszenia, wyzwisk, obawiam się, że może zacząć używać rąk do wymierzenia sprawiedliwości przez nich tak pojmowanej. „Jak się kończy siła argumentów, zaczyna się argument siły”. Kiedyś przeciwnicy, zawzięci wrogowie, stanęli obecnie ramieniem w ramię do wojny. Andrzej Matusiak z Wiktoorem Krywulko. To niepojęta koalicja desperatów. Zwalczali siebie wzajemnie, teraz wspólnie

przystąpili do wojny. To, niestety, trzeba nazwać wojną. Nie mają argumentów, więc zaprzeczają sobie, wzajemnie używają krzyków i pogroźek. „Tylko osoby bezradne używają krzyku i płaczu jako jedyne argumenty”. Niestety, są bezradni. Prócz zemsty, nic ich nie łączy. Zjednoczyli się, żeby działać głośno. Może wtedy zastraszą innych i wygrają.

Na razie na bezpośredni atak narażony jest Zarząd GSM i pracownicy. Potem być może ich zemsta rozciągnie się na innych. Dlatego taki tytuł tej relacji.

Jeśli chcecie członkowie GSM takich przedstawicieli w organach Spółdzielni, to ich wybierając, głosujcie za wieczną zadymą, głosujcie na „sobiepaństwo”, załatwianie prywatnych interesów, brak myślenia o całości mieszkańców.

Ja jednak rozmawiając z członkami Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej wiem, że myślą i tego nie akceptują. Znają wszystkie osoby awanturujące się od lat, przychodzące na Walne tylko po to, żeby zrobić zadymę, a nawet zerwać obrady Walnego Zgromadzenia. Zarząd

zadba o spokój i porządek na wszystkich częściach Walnego Zgromadzenia, więc nie ma obaw o spokój i porządek. Wszelkie próby straszenia, zrywania obrad, wymuszania decyzji będą pod kontrolą.

Zróbmy tak, żeby grupa awanturników raz na zawsze została na marginesie naszej społeczności. Zbliżające się Walne jest ostatnią szansą na spokój w naszej społeczności. Zapraszamy na Walne wszystkich ludzi, którzy mają chęć żyć w spokojnej Spółdzielni.

# „...JAKO RZECZE PAN MATUSIAK..”

Miłościwie panujący nam w mieście „PiS Jastrzębie-Zdrój” poinformował ustami swojego lidera, że przeprowadzi audyt w GSM. Prawda to czy fałsz? Musi być, że prawda. Skoro PiS (prawdziwy) dokonuje audytu poprzedniej ekipy rządzącej, skoro brat-poseł jest przewodniczącym zespołu wykonującego audyt w JSW, to i mniejszy brat-radny musi wykonać jakiś audyt. To słowo musiało stać się modne podczas obiadów rodzinnych. Trzeba je przetestować w mieście, korzystając z zamieszania, jakie bracia wywołali w Spółdzielni. To nic, że pan Andrzej nie wie, co to jest audyt, nie zna narzędzi audytorskich, nie ma wiedzy i wykształcenia przynależnej audytorom. Słowo jest modne, trzeba iść za modą. Skąd moje wrażenie, że nie wie, co to słowo oznacza? Wnioskuje to między innymi po tym, kiedy używa słów „transparentność” i „przejrzystość”, w które uwierzył i których używa przy każdej okazji, chcąc ukryć swoje nieprzejrzyste i nietransparentne działania. Druga rzecz, która potwierdza moje myślenie, to fakt, że obiecywał przy ostatnim przewrocie w GSM rozliczenie poprzedników. I kogo rozliczył? Za co? Czym się skończyło „rozliczenie”? Chodziło tylko o przejęcie władzy, co się mu poniekąd udało. Czy były jakieś wnioski do prokuratury, sądu? Nie, ponieważ nie było żadnych nieprawidłowości. Tak właśnie to „rozliczył”, ale władza się przydała. Kolejna rzecz, która mnie utwierdza w moim przekonaniu, to znany wielu mieszkańcom Jastrzębia fakt niechęci tego pana do czytania. To powoduje zubożenie języka i ciągłe powtarzanie zasłyszanych u innych słów i zwrotów.

Oczami wyobraźni już widzę, jaki będzie skład zespołu audytorskiego w GSM. Andrzej Matusiak – przewodniczący. Wiktor Krywulko – „pełnomocnik w zakresie prawa”. Krzysztof Wrucha i Jan Mittelstadt – zespół budowlano-bankowy. Wszyscy mają „kierunkowe” wykształcenie, znają się jak mało kto.

Zastanawiam się również, co będzie podlegało audytowi i jakie dokumenty trzeba będzie zbadać? Na pewno umowy, przetarg na termomodernizację i zapewne protokoły Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej. Postarałem się to sprawdzić i przedstawię Państwu kilka moich ustaleń.

Zagłębiłem się w dokumentacji przetargu na termomodernizację zasobów GSM. Nudna lektura, ale skoro obowiązek, to wykonałem. W składzie Komisji Przetargowej ważna postać, Krzysztof Wrucha. Skoro był członkiem komisji, a teraz podważa jej decyzje, pewnie nie podpisał protokołu lub złożył odrębne oświadczenie. Nic bardziej mylnego. Pan Krzysztof podpisał się pod protokołem własnoręcznym podpisem. Nie było chyba oszustwa, ponieważ nie złożył doniesienia do prokuratury. Teraz chce dokonać audytu własnych decyzji??? Musimy w tym miejscu przypomnieć również o tym, że Grupa Wykonawstwa Własnego, którą kierował, była beneficjentem tej modernizacji. Dzięki temu pracownicy zatrudnieni w systemie akordowym mogli zarabiać godziwe pieniądze. Wtedy mu to pasowało, teraz jest źle. Stawiam retoryczne pytanie: kiedy kłamał? Teraz czy wtedy, kiedy podpisywał protokoły Komisji Przetargowej?

Sięgam teraz po protokoły Rady Nadzorczej.

Wystarczy wejść na stronę www.gsmjastrzebie.pl i już jest. Czarno na białym. Będę posługiwał się fragmentami z protokołów w prosty sposób „kopiuje, wklej”. Dzięki temu nikt mi nie zarzuci, że interpretuję. Nadmienię tylko, że zawsze są one przyjmowane przez głosowanie i składa się pod nimi podpisy.

Protokół nr 04/2012 z posiedzenia Rady Nadzorczej GSM. „W tym momencie wywiązała się dyskusja, którą rozpoczął Pan Andrzej Matusiak, na temat kłamliwych komentarzy, doniesień na stronach internetowych na firmę „Jantar”... Pan Krywulko stwierdził, że gdyby Zarząd informował i objaśniał tak fachowo i jasno zasady prowadzenia termomodernizacji i jej finansowania w GSM, jak zrobił to Pan Ryszard Łach, to z pewnością nie byłoby niejasnych i drażliwych pytań członków GSM”. Co my tu mamy? Pan Matusiak i Pan Krywulko byli wtedy członkami Rady Nadzorczej. Potem Pan Matusiak aktywnie uczestniczył w zawieszeniu Pana Krywulki w prawach członka RN. Czy ci panowie zapomnieli, co mówili? Zapomnieli, o czym jako Rada Nadzorcza decydowali i podpisywali? Kiedy kłamią? Teraz czy wtedy, kiedy się wypowiadali na posiedzeniu i głosowali nad przetargiem i nad treścią protokołu?

Protokół 07/2014 z posiedzenia Rady Nadzorczej GSM. „Przewodniczący Komisji Rewizyjnej (A. Matusiak) poinformował, że komisja zajmowała się i nadal zajmować się będzie analizą dokumentów związanych z termomodernizacją. Poinformował, że zaprosił na posiedzenie komisji członków

RN, szczególnie p. J. Wyrwę, aby zapoznał się z materiałami źródłowymi i wtedy ferował wyroki i wydawał opinie. Niestety p. Wyrwa nie skorzystał z możliwości zapoznania się z dokumentami. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej poinformował, że komisja przeanalizowała umowy, aneksy, faktury, audyt i nie ma uwag do przedłożonych materiałów...”

Dalej w tym samym protokole. „Pan A. Matusiak przypomniał, że od 4 lat stawki zależne od GSM nie są zmieniane, a wyniki są dobre. Świadczy to o dobrym gospodarowaniu środkami przez Zarząd...” Kiedy kłamał? Teraz czy kiedy wypowiadał się na posiedzeniu RN i głosował za prawdziwością treści protokołu RN?

Protokół nr 8/2014 z posiedzenia Rady Nadzorczej GSM. „Przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał protokół nr 02/2014 z posiedzenia komisji... (tu następuje wyliczanie dat posiedzeń, numerów umów, aneksów i innych)... i procesem termomodernizacji i nie ma uwag do przedstawionych materiałów... Z dokumentacji wynika, że koszt planowany był wyższy niż ostateczny, również aneksy w wielu wypadkach dotyczyły obniżki kosztów, a nie, jak było podawane w Internecie, że aneksy dotyczyły tylko zwiększenia kosztów... Ponieważ protokół kończył się wnioskiem do RN o podjęcie odpowiednich działań wobec niektórych członków GSM, którzy szkodzą spółdzielni poprzez pomówienia w tym temacie – w celu zaprzestania szkodliwej działalności tych osób, p. J. Wyrwa zapytał, jak to wyegzekwować...? Kiedy kłamał?

Teraz, kiedy mówi o audycie i szkodzi GSM czy wtedy, kiedy krytykował innych za to samo, co robi teraz?

To tylko kilka wypowiedzi tych „złotoustych”. Szczegółowa analiza protokołów przyniesie Państwu więcej wiedzy. Starałem się tylko pokazać na tych przykładach fałsz i obłudę panów, którzy psuli, psują i psuć będą atmosferę w naszej Spółdzielni. Czy nam potrzebni są tacy panowie, którzy rano chwala, a wieczorem mówią zupełnie coś innego i rano znowu chwala i tak cały czas? Tyle razy już wprowadzali w błąd członków GSM, ale jeszcze mają swoich zwolenników. To jest ciekawe zjawisko z zakresu socjologii i psychologii. Są to dziedziny, na których z racji wykształcenia znam się nieźle, ale wymagałyby to szczegółowych badań, analizy i oceny. Nie będę jednak się tym zajmował, przeprowadzę krótki skrót myślowy w tej materii. Ludzie po prostu ich się boją. Słyszę takie teksty: „Andrzej jest mocny”, „Andrzej ma wszędzie układy”, „Andrzej ma wtyki w organach”. To może warto pokazać ten „układ zamknięty”, ujawnić, gdzie i z kim ma kontakty, przestać bać się ich krzyku, wyzwick, pomówień i straszenia „załatwieniem”.

Ja się nie bałem i nie boję, dlatego obnażam w kolejnym materiale prawdę o tych osobach. Z niecierpliwością czekam również na finał rejestracji sądowej „Stowarzyszenia osób pokrzywdzonych przez działania radnego AM”, którego jestem członkiem założycielem i do którego zapraszam wszystkich, którzy czują się pokrzywdzeni i zagrożeni.

# „CIERPIENIA ODERWANYCH OD KORYTA”

Kończąc poprzednią polemikę pozwoliłem sobie napisać „ciąg dalszy zapewne nastąpi”. Nie musiałem długo czekać, aby usiąść i dopisać drugą część „sagi”. Muszę zareagować na artykuł pod tytułem „Nagrywali i... przegrali”, zamieszczony w propagandówce „PiS Jastrzębie-Zdrój”. Sam zaczynam się gubić w tym nawale wyspanych z palca pana Filara bzdur. Jednostronnie, bez zapytania drugiej strony o fakty, ujawnia „prawdy oczywiste”. Nie ma to nic wspólnego z rzetelnym dziennikarstwem, tylko z ohydny atakiem opartym o kłamstwa, czyli z PROPAGANDĄ WYBORCZĄ. W zasadzie teksty pana Filara mogłyby zasługiwać tylko na jedną reakcję – PUSTY ŚMIECH. Pan Filar nie robi nic innego, jak kampanię wyborczą do Rady dla członków kojarzonych z „PiS Jastrzębie-Zdrój” (jak zwykle pisane przeze mnie w cudzysłowie określenie dla osób, które pod szyldem PiS zrobiły sobie coś na wzór partii do załatwiania własnych interesów). Teksty są czysto propagandowe, przesycone nienawiścią i totalnym kłamstwem. No cóż, zbliżają się wybory, więc można ludzi okłamywać, potem robić zupełnie coś innego.

„Oczywistą oczywistością” jest to, że część ludzi uwierzy w brednie pana Filara, inna część czeka na słowa prawdy. Ten materiał kieruję do drugiej grupy osobowej, ponieważ pierwsza bez zmruczenia oka wierzy w to, co kazał napisać pan Matusiak.

Z czym mamy do czynienia? Z zasadą „najlepszą obroną jest atak”. Prawda, że nam trudno ujaźniać dowody i dokumenty. Są one niejako „własnością” sądu. Cała rzecz polega na sprytnym zabiegu. Trzeba namieszać ludziom w głowach, przejąć władzę w GSM, wywalić Zarząd i... natychmiast wycofać z sądów i prokuratury wszystkie pozwy i zawiadomienia, żeby czasem prawda nie ujrzała światła dziennego. Jest jeszcze jedna ich nadzieja. Spowodować spowolnienie wszystkich spraw skierowanych przez Zarząd, a rozpatrzyć wszystkie zgłoszone do policji i prokuratury, skierowane przez rządzący w mieście „PiS Jastrzębie-Zdrój”. Tego się obawiamy i to niestety odczuwamy.

Do rzeczy w takim razie. Powracająca sprawa podsłuchów. Trudny temat. Czy legalne, czy nielegalne, orzeknie organ do tego upoważniony, a nie pan Filar. Jest jednak orzeczenie Trybunału Praw Człowieka, które było już stosowane w orzecznictwie naszych sądów. Mówi o tym, że jeśli jest

prawdopodobieństwo czynu zabronionego i nie ma innego sposobu na zdobycie dowodów, takie działanie jest dopuszczalne. Ci co znają dobrze historię GSM, nie mają wątpliwości, skąd takie podejrzania w stosunku do tej osoby i to nie pierwszy raz. Czy Zarząd miał zapytać „co pan przeszkrobał panie Krzysztofie?” Przyznałby się do czegośkolwiek? Ta wojna o uznanie podsłuchu za nielegalny ma na celu ukrycie prawdy, która została zdobyta dzięki nim. Prosta zasada „zaklinanie rzeczywistości”. Boją się tego, co Zarząd wie i posiada, czyli boją się prawdy, bo ją znają. Nie jest również prawdą, że Zarząd zwolnił kierownika GWW z jednego powodu (ma 6 zarzutów i każdy z nich mieści się w art. 52 Kodeksu Pracy).

Przy okazji wyjaśniam, że żaden pracownik Grupy Wykonawstwa Własnego nie stracił pracy. Zmieniona została struktura jej funkcjonowania. Skończyło się „państwo w państwie”. Teraz wszyscy pracujemy w jednej spółdzielni, nie jak poprzednio w GSM i GWW. Nigdy też Zarząd nie mówił o przestępczej działalności. Złożył zawiadomienie „o MO-ŻLIWOŚCI popełnienia przestępstwa”. To nie wyrok, tylko poddanie ocenie prokuratury, czy czasem to działanie nie miało znamion przestępstwa. Prokuratura podjęła taką decyzję, jaką podjęła

i GSM jej nie komentuje. Nie możemy złożyć zażalenia na działanie prokuratury. Może to zrobić tylko osoba poszkodowana, co zresztą uczyniła. Zatem to jeszcze nie koniec tzw. „sprawy rusztowań”.

Drugi raz pan Filar kłamie na temat dwóch wyroków karnych prezesa. Prezes Weychert posiada aktualne świadectwo o niekaralności i każdy zainteresowany może się do niego udać i przekonać. Reszta tekstu to „agitka wyborcza” i nie będę się do niej odnosił.

Poniżej znalazłem drugi ciekawy tekst. Wywiad-rzeka. Oczom nie wierzę, znając osobę, z którą pan Filar przeprowadził wywiad. Nigdy nie widziałem i nie słyszałem, żeby umiał się tak ładnie i długo wypowiadać, ale cóż, gazeta propagandowa „prawdę Wam powie”. Otóż w tym wywiadzie pan Andrzej „Nieprawda” Matusiak pisze jedną prawdę, że jest członkiem Rady Nadzorczej. Nie dodaje jednak, że nadal skutecznie zawieszonym. „Nieprawda” twierdzi, że sąd wydał wyrok unieważniający jego zawieszenie. Chyba nie raczył przeczytać (bo tam za dużo tekstu), że to nie był wyrok, a postanowienie o zabezpieczeniu jego praw do momentu rozstrzygnięcia przez sąd. No, 500 złotych diety członka Rady jest ważniejsze.

Ponownie pan „Nieprawda” pisze, że miał prawo i obowiązek stanąć w obronie niewinnego pracownika. To był właśnie zawsze jego problem. Niezrozumienie zakresu kompetencji członka Rady. Członek Rady **nie ma prawa** wtrącać się w sprawy personalne. To jest właściwość Zarządu. Jeszcze na marginesie, nie bronił żadnego pracownika, tylko koleś, z którym teraz knuje przeciw spółdzielcom.

Koniec rozmowy to kolejna „agitka wyborcza”, prężenie mięśni przez pana Matusiaka. Szczegółowo powiem, współczuję tym, którzy zgłoszą na „grupę inicjatywną”, gdzie pojawia się kilka nieciekawych osób. Będzie to samo, co w jednej ze sąsiadujących spółdzielni. Wywalili prezesa, nowy prezes-związkowiec wywalił dyscyplinarnie pracowników związkowych, a „stary prezes” wygrywa proces za procesem. Pracownicy też wygra.

**I tu puenta. Cierpicie po oderwaniu od koryta i zrobicie wszystko, żeby się do niego dorwać. Dzielić, rządzić i robić NIC, byle „wspomóc finansowo” klub szachowy. Nie macie żadnego planu na przyszłość, prócz rozwalania tej Spółdzielni.**

# CHCEMY NORMALNEJ SPÓŁDZIELNI

Przewrót, zmiana, znowu przewrót, „grupa inicjatywna”, PiS Jastrzębie-Zdrój, Matusiak. Takie oto słowa powtarzają się od zawsze, kiedy w naszej Spółdzielni przychodzi rok wyborów do Rady Nadzorczej. Odżywają w niej dawne demony, wszystkim hydrom odrastają głowy. Hydra nazywana „grupą inicjatywną” za wszelką cenę, wszelkimi metodami chce kontrolować wybory, wprowadzić „swojaków” i kontrolować Spółdzielnię, czyli zawłaszczyć GSM. 5 lat walki z tym układem pozwoliło na odizolowanie ich lidera od wpływu na Spółdzielnię. Od prawie roku nie mógł on mieszać w Spółdzielni. Był względny spokój. Wiedzieliśmy jednak, że w czasie wyborów PiS Jastrzębie-Zdrój (bo to on za tym wszystkim stoi) znowu będzie planował odbudowę utracone wpływy. Wystawi swoją listę i będzie chciał rządzić i władać Spółdzielnią. W tym celu połączyli kilka grup w jedną. Te grupy, ze swoimi „liderami”, znane z tego, że są destrukcyjne i dbają tylko o swoje interesy i ZEMSTĘ? Czy członkowie GSM nie mają dosyć Krywulków, Wruchów, Mittelstadtów i ich najemników? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań przyniesie zbliżające się Walne Zgromadzenie.

Przygotowania do tego wydarzenia to wiele poprzedzających tygodni. Nie przygotowuje tego wydarzenia jedna osoba, nawet nie kilka. To duży zespół odpowiedzialny za wiele elementów organizacyjnych. Oczywiście, najważniejsze role grają tu Rada Nadzorcza i Zarząd. Jednak gdyby wyliczać osoby bezpośrednio i pośrednio zaangażowane, można by określić, że zaangażowani są w jego organizację, w mniejszym lub większym zakresie, wszyscy pracownicy. Najbliższe Walne Zgromadzenie ma jednak swoją wyjątkową specyfikę, tymi elementami podzielę się z Państwem.

Po pierwsze, tegoroczne Walne Zgromadzenie ma charakter sprawozdawczo-wyborczy. O ile sprawozdania składa się co roku, o tyle wybory przypadają raz na trzy lata. Wybory wywołują emocje (tegoroczne, jak wiadomo, są dużo większe, ze względu na wypowiedzianą przez „układ zamknięty”, funkcjonujący, okazuje się, od dawna w GSM, wojnę). O wojnie piszemy w innych materiałach, tego wątku nie będę rozwijał. Ma ona jednak bardzo duże odzwierciedlenie w codziennej pracy i w czasie przygotowania Walnego. Rada i Zarząd, podejmując znane Państwu decyzje personalne, liczyli się z tym. Nie liczyli się z jednym, z próbami wywierania presji i zastraszania pracowników. O ile w pracy codziennej nie pamiętamy o tej atmosferze, ponieważ musimy wykonywać swoje zwykłe obowiązki, o tyle, kiedy tylko wraca się myślami do Walnego Zgromadzenia, wyczuwa się poddenerwowanie i niepokój. Opozycja mówi o panującym w budynku terrorze i „zamordyzmie” wprowadzonym przez Zarząd. Pracownicy mają odmienne zdanie, odczuwają tylko terror ze strony opozycji. Ich „emisariusze” przychodzą do budynku, straszą zwolnieniami po przejęciu władzy, nachodzą pracowników, wrzeszczą, złorzeczą, wyzywają. Nawet trzeba było wezwać patrol interwencyjny policji w obronie porządku i spokoju w firmie. Napuszcza się specjalistów od kłamliwych informacji i anonimowi rozmówcy telefoniczni krzyczą na przykład, że trawa na Śląskiej wysoka, a kosiarzy nie ma. Prawda była taka, że właśnie tego dnia skończono koszenie na ul. Śląskiej. Anonimo-

wych telefonów jest bez liku. To działanie na zlecenie opozycji. Szczególnie widoczne w dziale, którym kieruję. Chodzi o zmasowany atak na moją osobę i na administrację. Ja to przeżyję, kłamcy się nie ujawnią. Taką mamy, niestety, atmosferę, i niestety jest to spowodowane presją zewnętrzną. **Chcecie żyć i pracować w takiej atmosferze???**

Po drugie, przygotowują się kandydaci do Rady Nadzorczej. Zgłosili gotowość do startu, zebrali podpisy, złożyli oświadczenia. Weryfikacja pokazała przypadkowość doboru kandydatów. Była to wręcz „łapanka”. Tę łapankę zaproponowali nam wodzowie „grupy inicjatywnej”. Wyszedł z założenia, że nie ważne kto, nie ważne, czy ma długi w Spółdzielni, nie ważne, czy kiedykolwiek, cokolwiek zrobił dla naszej społeczności, nie ważne, czy złożył prawdziwe oświadczenie. Ważne, że jest z „układu zamkniętego”. Określam to brzydko BMW (skrót rozwinię zainteresowanym). **Fakt bycia kandydatem z „układu zamkniętego” upoważnia ich do kandydowania. To ich legitymacja wyborcza.** Spróbujcie jednak spytać ich na Walnym kogo reprezentują. Nikt nie przyzna się, że jest od Matusiaka. Przyznać się do tego to „obciach”, wiem to doskonale. Lepiej powiedzieć, że się jest kandydatem niezależnym, jak mnie wybiorą po cichu będę realizować zadania postawione przez wodza. Każdy „niezależny” kandydat odpowie Wam, że jest przeciw „układowi zamkniętemu”, przeciw wszechwładzy Matusiaka. Jego kandydaci ze strachu przemilczą ten fakt. Takie pytanie pozwoli Państwu rozpoznać, kto jest niezależnym kandydatem, a kto jest z „grupy inicjatywnej”. **Chcecie takich reprezentantów na zlecenie???**

Po trzecie, co nas czeka w Spółdzielni? To co nas czeka, zależy od Państwa. Najpierw od tego, **czy przyjdziecie na Walne.** „Układ zamknięty”, działający na zlecenie PiS Jastrzębie-Zdrój, przywiezie nam kilka autobusów swoich wiernych wyborców (przypomnę, że to nie jest prawdziwy PiS, tylko lokalna grupa stworzona dla władzy dwóch ludzi, spokrewnionych zresztą). Ich wyborcy nie będą myśleli. Przyjeżdżają zagłosować na swoich kandydatów, po głosowaniach szybko znikną z

sal obrad. Takie zadanie partyjne otrzymali. Ich nie interesuje kto, oni mają wykonać. Nawet nie zapoznają się z materiałami na Walne, nie chcą nic wiedzieć. **Jeśli już przyjdziecie na Walne, ważne na kogo zagłosujecie.** Jeśli poprzecie „obciach”, Wasza decyzja. Musicie się liczyć, że słowa transparentność, przejrzystość będą padały całą kadencję. Tak często będą je wymawiali, że sami w nie uwierzą, jak pan Matusiak, który nie rozumie ich znaczenia. Prawda będzie taka, że będą to puste słowa, woda będzie mętna. **Chcecie takiej Spółdzielni?**

Po czwarte, czy ktoś, kto umie tylko demolować, rozwalać, niszczyć, jest zdolny cokolwiek budować? Żaden destruktor nie potrafi tworzyć. Trzeba pamiętać, że czeka nas opracowanie strategii rozwoju Spółdzielni. **Czy oni wiedzą, co to jest strategia?** Wiedzą, jak zwolnić pracowników, wiedzą, jak zatrudnić „swojaków”, wiedzą, jak łowić w mętnej wodzie, wiedzą, jak dużo mówić, mało robić i zwać winę na poprzedników. To takie codzienne. Czy ich interesuje termomodernizacja? Nie, przecież oni mieszkają w budynkach już ocieplonych, po co myśleć o innych. Jeśli zrobią to, to w wariacie swoim. Płacicie dodatkową kasę, my zrobimy. Czy oni nie widzą, że nasze zasoby się zmieniły? Czy nie widzą, że płynność finansowa jest utrzymywana, mimo spłat zaciągniętych zobowiązań, a nadwyżka bilansowa, mimo bardzo niskich stóp procentowych, utrzymuje się na wciąż wysokim poziomie? Nie widzą pobudowanych placów zabaw? Nie widzą parkingów? Nie widzą podniesienia bezpieczeństwa mieszkańców, systemu monitoringu, nowoczesnych domofonów, kluczy elektronicznych? Nie widzą odremontowanych klatek, nie widzą wykonanych zabezpieczeń przeciwpożarowych, nowych instalacji gazowych, instalacji oświetleniowej w systemie elektronicznych czujników? Przecież to jedno działanie pozwoliło zaoszczędzić ponad 300 tys. zł. w skali roku w GSM w opłatach za energię elektryczną. **NIC NIE WIDZĄ, są ślepi. Czy członkowie GSM chcą u władzy ślepych i głuchych?**

Pracuję w naszej Spółdzielni już 5 lat. Ani to dużo, ale już niemało. Poznałem tu wielu fajnych lu-

dzi. Te doświadczenia pozwalają mi na pewną ocenę. **Nasi członkowie są za mądrzy i nie dopuszczają do kolejnego przewrotu w GSM.** Pytają mnie wielokrotnie o szczegóły. Co zrobić, żeby skończyć z tą „wariacją” w GSM? Podaję im prostą receptę. **Zagłosujcie na wszystkich kandydatów, którzy nie są z „grupy inicjatywnej”, nie są z „układu zamkniętego”, stworzonego przez A. Matusiaka. Popatrzcie na to, co przez ostatnie lata się zmieniło, i podziękujcie Waszym reprezentantom, czyli ustępującej Radzie Nadzorczej, zatwierdzając jej sprawozdanie. W końcu, udzielcie absolutorium Zarządowi GSM, który te wszystkie działania, przy Waszej pomocy, zrealizował i ma jasną strategię dalszego działania. Wtedy zapanuje spokój!!!**

Kończąc ten materiał, podzielę się z Państwem moją wizją tego, co się w najbliższych dniach wydarzy. **Na Walne Zgromadzenie przyjdzie bardzo dużo członków GSM. Wśród tej masy znajdą się zwolennicy przewrotu. Nas będzie jednak zdecydowanie więcej. Dojdzie w czasie obrad do wielu różnych, nieprzewidywanych sytuacji. Członkowie dowiedzą się wiele prawdy o „układzie zamkniętym”. Dowiedzą się o nim również przywiezieni autobusami opozycjoniści. Wielu z nich otworzy oczy, kiedy poznają prawdę. Ich lojalność nie pozwoli im głosować za naszym programem, ale rozum nie pozwoli im głosować za rozwalaniem GSM. Wyjdą, nie zagłosują, już tak bywało. Dojdą do wniosku, że zostali wmanewrowani, oszukani, instrumentalnie potraktowani. Obudzimy się w nowej, lepszej rzeczywistości – pierwszego lipca. Imperium „układu zamkniętego” poniesie porażkę. Spółdzielcy zaczną rządzić w swojej spółdzielni. Wieczni wywrotowcy zostaną potraktowani tak, jak zasługują. Działają przecież na niekorzyść GSM od lat. Skończy się epoka wszechwładnego kacyka partyjnego, używającego swoich funkcji partyjnych dla osobistych potrzeb, korzyści i zemsty.**

**JAK NIE TERAZ, TO KIEDY???** Spotkajmy się wszyscy na Walnym Zgromadzeniu!

## DLACZEGO NIE WSZYSCY KANDYDACI DO RADY NADZORCZEJ ZNALEŻLI SIĘ NA LISTACH?

Zapewne to pytanie nurtuje wielu członków Spółdzielni, którzy za chwilę pojawią się na obradach kolejnych części Walnego Zgromadzenia. Zarząd wyjaśnia tę sprawę w sposób bardzo prosty i konkretny. Problem stanowi STATUT. Nie wszyscy akceptują te wyjaśnienia, dlatego ten materiał pozwoli członkom, biorącym udział w obradach, wyrobić sobie swoje własne zdanie w tej materii.

Kto może kandydować i jakie warunki musi spełnić kandydat do Rady Nadzorczej Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej reguluje Statut GSM (paragraf 30 pkt 2 i 3). Nie trzeba wiele. W skrócie wygląda to bardzo prosto. Należy zgłosić swoją osobę jako kandydata do RN, zebrać wśród członków GSM 50 podpisów poparcia dla swojej kandydatury, wyrazić zgodę na kandydowanie i złożyć oświadczenia w siedzibie Spółdzielni. Dopelnienie tych wszystkich wymogów nie czyni od razu kandydatem. Musi teraz zostać dokonana weryfikacja podpisów i złożonych oświadczeń w zakresie możliwym do ustalenia przez odpowiednie działy Spółdzielni. Po pozytywnym sprawdzeniu, nazwisko kandydata zostaje umieszczone w projekcie uchwały. Jeżeli kandydat zataił jakieś informacje zawarte w oświadczeniach, po czym został wybrany, straci mandat w czasie kadencji (obowiązkiem Zarządu jest wtedy poinformować odpowiednie organy o fałszywym oświadczeniu). Prozaicznie proste. Skąd zatem odrzuceni? Ze względu na ochronę danych osobowych nie będziemy posługiwali się nazwiskami tylko opiszemy konkretne sytuacje.

Zacniemy od bardzo jednoznacznej sytuacji. Wpłynęła kandydatura, została zarejestrowana w dzienniku podawczym, po czym Dział POK dokonał weryfikacji złożonych podpisów poparcia. Okazało się, że na ponad 70 zebranych podpisów, tylko 47 należało do członków GSM. Zabrakło 3 podpisów i Zarząd musiał odrzucić kandydaturę, która nie była z powodów formalnych zgodna ze Statutem.

Pozostałe trzy osoby, które złożyły stosowne dokumenty, dotyka jednak inny wymóg formalny. Złożyły one, niestety, nieprawdziwe oświadczenia. Wszystkie te osoby zebrały odpowiednią ilość podpisów poparcia, ale okazało się, że ich oświadczenia rozmięły się z prawdą. Podpis pod oświadczeniem mówił o niezaleganiu w stosunku do Spółdzielni z płatnościami. Po sprawdzeniu oświadczeń okazało się, że trzy osoby mają na dzień złożenia dokumentów zaległość finansową.

Jedna z tych osób wielokrotnie wzywana była przez Dział Windykacji do uregulowania płatności (ponad dwumiesięcznych) i uchylała się od kontaktu ze Spółdzielnią oraz terminowego dokonywa-

nia wpłat (na dzień złożenia dokumentów zalegała prawie 800zł, bez wyliczenia odsetek). Czy zatem spełniła wymóg złożenia oświadczenia zgodnego z prawdą? NIE.

Druga z osób posiada zaległość czynszową, ale również zalega z płatnością za lokal użytkowy, który wynajmuje od GSM, i reklamy (do tego należy doliczyć odsetki). Czy zatem spełniła wymóg złożenia oświadczenia zgodnego z prawdą? NIE.

Trzecia osoba wpłaca co miesiąc opłaty czynszowe z opóźnieniem od kilku już lat. To generuje odsetki, a odsetki stanowią zaległość w stosunku do Spółdzielni. Wyobraźmy sobie sytuację, że mamy w banku kredyt i wpłacamy raty nie 10 każdego miesiąca tylko 20. Co bank zrobi? Wiemy co zrobi, naliczy odsetki i wypowie kredyt, ponieważ kredytobiorca zalega z wpłatami. Być może to było nieodpatrzenie, ale wygenerowało należne odsetki za zwłokę, które stanowią zaległość. Czy zatem spełniła wymóg złożenia oświadczenia zgodnego z prawdą? NIE.

Posłużę się w tym momencie sentencją prawną. „Niezajomość prawa nie zwalnia z jego prze-

strzegania”. Głosy oburzenia na taką decyzję są słuszne???. Są tacy, co powiedzą, że to złośliwe. Przywołam zatem postawę jednego z kandydatów, który również złożył dokumenty i będzie kandydował do Rady Nadzorczej. Z odpowiednim wyprzedzeniem przyszedł do siedziby GSM, zapoznał się ze stanem swojego konta, uregulował bardzo drobne nieścisłości finansowe i w dniu składania dokumentów jego saldo po stronie zaległości wynosiło 0.00zł. Dokonał też niewielkiej nadpłaty, żeby nikt nie miał żadnych wątpliwości. Opisuję jedne z kandydatów, ale takich osób było znacznie więcej, oni znają swoje obowiązki. Wiedzą o tym, że każde zadłużenie, każdej osoby, odbija się negatywnie na stanie finansów Spółdzielni i ich nieruchomości.

Taka postawa upoważnia ich do ubiegania się o mandat członka Rady Nadzorczej, taką postawę polecamy tym, którzy nie dopełnili formalności i mają pretensje, że nie są na liście.

Kłania się tu stara zasada: „Najpierw obowiązki, potem przywileje”.

Zarząd GSM

# „PRAWDA” BUDOWANA NA KŁAMSTWACH

Z dziennikarskiego obowiązku czytam różne materiały. Nie omijam żadnego, dotyczącego GSM. Ostatnio wpadł mi w ręce artykuł mojego „sympatycznego” poprzednika, z którym spółdzielnia rozstała się w atmosferze skandalu. Otóż będąc redaktorem naczelnym naszego biuletynu, w innym miejscu pisał bardzo niepochlebne teksty na temat GSM. Rozdwojenie jaźni? Nie, po prostu zwykła dyspozycyjność wobec tych, którzy „dają więcej”. Zawsze mi mówił, że nie ważna polityka, ważne, kto i ile płaci. Dał temu dowód w gazecie „PiS Jastrzębie-Zdrój”, obrzucając błotem wszystko i wszystkich, czyli tych, którzy zrezygnowali z jego usług.

Jak zbudował narrację? Postaram się pokazać na kilku faktach.

Otóż autor pisze o „nieposzlakowanej opinii” kierownika zwolnionego z pracy. Skąd ta wiedza? Taki otrzymał pan „przekaz dnia”? Każdy z ostatnich prezesów spółdzielni zamierzał zwolnić tego pana, tylko nie zdążył. Tak knuł w obronie swojego stołka w ramach „grup inicjatywnych”, że zdążył zwolnić prezesów. Tym razem nie zdążył. Poza tym, ta nieposzlakowana opinia to między innymi postępowanie przeciwko niemu, dotyczące mobbingu w stosunku do pracowników. Zapomniał też dodać o pewnym postępowaniu sądowym związanym ze zwolnieniem jednego z pracowników GWW. Jest jeszcze wiele innych spraw, które członkowie i pracownicy GSM pamiętają. Kiedy odszedł „nieposzlakowany”, w budynku spółdzielni skończył się terror.

Rusztowania. Kolejne kłamstwo pana Filara lub kompletny brak wiedzy na temat tego, co to jest SUPERATA, czyli nadmiar (z definicji: „jest to sytuacja niepożądana, przede wszystkim dlatego, że ilość towarów ulega zmniejszeniu bez zarejestrowanej sprzedaży i może to powodować problemy z właściwą ich ewidencją, kiedy pojawią się rozbieżności, należy przystąpić do inwentaryzacji”). Dlatego zarządził inwentaryzację. Jak czegoś brakuje, co się może zdarzyć, to nie jest dramatyczny problem. Ktoś nie dopilnował likwidacji, ktoś inny zapomniał. Zawsze to może być jakieś niedopełnienie obowiązków. Jeśli występuje superata, to skąd się wziął ten „towar”? Superata zawsze wskazuje, że ktoś nieudolnie dokonał jakiegoś niedozwolonego czynu. Skoro pan Filar nie zadał sobie trudu sprawdzenia, co to jest superata, niech zapyta tego kierownika, czemu włączył tę nadwyżkę do inwentaryzacji? Nieudolnie, na szybko uzupełniał braki. To gdzie są brakujące rusztowania spółdzielni, skoro trzeba było uzupełniać „pozyskanymi”? Władze GSM nie wydały wyroku. Zgłosiły do prokuratury zawiadomienie „O MOŻLIWOŚCI POPEŁNIENIA PRZESTĘPSTWA” i prokuratura podejmie decyzję. Decyzja prokuratury, czy doszło do prze-

stępstwa, czy nie doszło, nie zmienia faktu fałszowania dokumentacji inwentaryzacyjnej. To jest przestępstwo przeciwko dokumentom, które jest podstawą do zwolnienia w trybie art. 52, czyli dyscyplinarnym.

Kolejne kłamstwo w artykule. Inspektor PIP ukarał imiennie prezesa mandatem. W protokole PIP jest zapis dotyczący pragmatyki. Informuje on, że „nie powinno się w przyszłości tak robić” (dotyczy zwalnianego dyscyplinarnie, chronionego członka związków zawodowych). Inspektor nie odniósł się do słuszności stawianych zarzutów. Prezes mandatu nie przyjął. Sprawę ROZSTRZYGNIE sąd, nie zapadł żaden wyrok (kłamie pan Filar, skłamali również ci, którzy takie kłamstwa przekazali). Panu Filarowi „mylą się” też kompetencje PIP, który nie może nakazać przywrócenia pracownika do pracy. Taką decyzję może wydać tylko NIEZAWISŁY SĄD. Takie postępowanie jest dopiero przez sąd prowadzone.

Decyzje Rady Nadzorczej są jej decyzjami i zobaczymy, co w tej sprawie orzeknie sąd. Robienie sobie „jaj”, jak to określił autor artykułu, to jego domena. Rada Nadzorcza ma swoje prawa i obowiązki i z takich skorzastała, chyba zresztą słusznie.

Co do pana Mittelstadt. Zawsze „wypląwa”, jak się coś w GSM dzieje. Przeprośił pana Podmagórskiego przed sądem, teraz wraca do sprawy po przeprosinach? Jest po prostu dyspozycyjny, dostał przecież obietnicę, że po Walnym zostanie zastępcą prezesa ds. technicznych. Dlatego włączył się w obrzucanie błotem władz spółdzielni (nie chcę używać słów nieparlamentarnych).

Teraz szeroko nagłaśniany wątek nielegalnych nagrań. Oczywiście, pan „redaktor” popełnia kolejne nadużycie, ponieważ z tego, co mi wiadomo, na razie toczy się postępowanie przed właściwymi organami i to nie przeciwko konkretnym osobom, ale w sprawie. Zatem nie można mówić, że coś jest nielegalne, skoro nic w tej sprawie jeszcze nie postanowiono. Zdziwienie budzi jednak fakt, że podnoszony jest taki rwetes w tej sprawie i to, jak należy przypuszczać, z inicjatywy znanego w mieście radnego, obecnie zawieszono członka

Rady Nadzorczej spółdzielni. Przecież ten pan, co wielokrotnie podkreślał, jest za całkowitą transparentnością działań w spółdzielni (mam nadzieję, że zna znaczenie tego słowa, skoro go tak często używa), no chyba że ta transparentność ma dotyczyć tylko innych, a nie jego działalności.

W tym momencie przypomina mi się sprawa nagrań u Sowcy. Wtedy nasi dzisiejsi oponenci chwalili nagrania z prywatnych spotkań. Jak głośno teraz krytykują!!!! Okazało się, że jak ich dotyczy to źle, jak innych to super. Podwójne standardy, podwójna moralność. Okazali się nic lepsi od ministrów.

Jeszcze jedno w tej sprawie. Jak zakończyło się dochodzenie prokuratury w sprawie podsłuchów u Sowcy??? UMORZONE.

Owszem, pan Filar w swojej łaskawości, chyba przypadkiem, napisał jedną prawdę. Prezes i jego zastępca zostali ukarani GRZYWNĄ, czyli MANDATEM. To nie jest wyrok za działalność przestępczą. Posiadają aktualne (z 08.02.2016) świadectwa o niekaralności.

Kolejny wątek, to wątek „niesprawiedliwego” przetargu, w którym brał udział jeden z lokalnych przedsiębiorców. Do spółdzielni przyprowadził go w/w członek RN. Startował w przetargu. Złożył nieatrakcyjną, jeśli chodzi o warunki i cenę, ofertę. Nie wziął udziału w negocjacji cen. Przetarg był prowadzony dokładnie na warunkach ustalonych w Regulaminie prowadzenia przetargów GSM. Jak ma pretensje i do kogo? I o co? Pewnie dostał jakieś obietnice od „wprowadzającego” członka rady, co było normą (tak zwane „załatwiactwo” dla swoich). Powinien mieć zatem pretensje do tego, który obietnice składał. Mało tego, ten członek Rady straszył, że komisja rewidacyjna przeprowadzi dochodzenie, dlatego ten pan nie został wybrany. Szkoda słów. Czekamy na jego doniesienie.

Co do wątku dotyczącego spółki. Rada Nadzorcza jest w posiadaniu trzech niezależnych opinii prawnych, w tym dwóch sporządzonych przez niezwiązane ze spółdzielnią i uznane na rynku kancelarie prawne, odnośnie ewentualnego naruszenia

zakazu konkurencji wobec GSM. Żadna z w/w opinii nie potwierdziła naruszenia zakazu konkurencji przez Prezesa Zarządu. Zgodnie z prawdą, w przekazie pana Filara jest to, że nie można nikomu postawić zarzutu w związku z samym faktem prowadzenia działalności gospodarczej, przynajmniej na razie. Reszta to stek życzeniowych insynuacji i bzdur. W tym miejscu należałoby zadać panu redaktorowi pytanie. Czy ocenia pan innych na podstawie własnego zachowania, kiedy to będąc redaktorem naczelnym biuletynu GSM, równocześnie brał pan kasę za pisane (na zamówienie) artykuły, naruszające dobre imię spółdzielni i jej władz? Kłania się przysłowie „pecunia non olet”, prawda panie Filar?

Kończąc, ustosunkuję się do zarzutu pana Filara, dotyczącego ocieplenia wizerunku GSM. Wiemy. Biuletyn jest inny niż ten, który pan wydawał. Tam nie było miejsca na prezentację spółdzielni. Było tylko miejsce na reklamy. To była pana kasa. W naszym biuletynie nic pan nie pisał. My umiemy sami pisać. Tam nie umiemy, dlatego pan tyle pisze w oparciu o „zasłyszane” tematy. To jest RZETELNOŚĆ DZIENNIKARSKA? To jest DYSPOZYCYJNOŚĆ!

Jeśli my promujemy nastroje z lat 70-tych, to jak nazwać pana propagandę? Wyraźnie jest to „wczesny Gomułka”. Wtedy też na bazie kłamstwa budowano wizerunek tego kraju. Jest pan w tym mistrzem.

Co do Walnego. Skąd pan zna datę? Może to będzie kwiecień? Niech pan nie miesza członkom GSM w głowach. To Oni podejmą decyzję. Wiemy, że „PiS Jastrzębie Zdrój” w tej chwili zajmuje się tylko naszą spółdzielnią. Wydane zostały nawet polecenia partyjne jak dawniej w PZPR: „Każdy członek PiS Jastrzębie-Zdrój ma przyprowadzić na walne minimum 3 członków, którzy mają głosować na listę ustaloną przez AM”.

To, co pan napisał, panie Jerzy Filar, zasługuje na pointę znanego filozofa ks. Józefa Tischnera: „Są trzy prawdy: święto prawda, tys prawda i gówno prawda”. Pana prawda to „g... prawda”.

Ciąg dalszy zapewne nastąpi...

Dariusz Janicki

# METODY OPOZYCJI

## TROCHĘ PRAWDY O CELACH I METODACH, CZYLI O CO WALCZĄ I CO WPROWADZĄ, KIEDY UKRADNĄ SPÓŁDZIELNIĘ?

Pierwsza strona gazety „Twoja Spółdzielnia” straszy tytułem. Cały materiał merytoryczny, który do Państwa adresujemy, ma jeden cel. Ujawnić prawdę. Chcemy pokazać członkom Spółdzielni, jak kłamstwem chcą oszukać wyborców. Naszym celem jest ujawnienie prawdy o ich dotychczasowych dokonaniach. Kto stoi na czele kolejnego puczu w naszej społeczności? Z kim nam przyszło stanąć w szranki rywalizacji? O co i dla kogo walczymy?

Na początek kilka słów identyfikujących główne postacie konfliktu. Czyli z kim się mierzymy i o co ta wojna?

Wodzem całego „zamieszania” jest, **jak zwykle**, Andrzej Matusiak. Dlaczego „jak zwykle”? Ktoś powie, że przecież nie może kandydować. Prawda, traci władzę i wpływy w Spółdzielni, a to się mu nie podoba. W związku z tym do wojny przygotował dwie grupy. We wrześniu ubiegłego roku powołał kolejną „grupę inicjatywną”. Jej skład jest nieistotny, wszyscy to „figuranci”, ale nazwa jest nośna. Przecież kilka razy pod tą nazwą udało się mu spowodować zamieszanie i przejąć władzę w Spółdzielni pod hasłami „przejrzystość i transparentność”, których często używa, ale nie stosuje, ponieważ ich nie rozumie. Ważniejsza grupa to PiS Jastrzębie-Zdrój (zawsze piszę w ten sposób, oni nawet nie znają statutu tej partii, tylko wykonują polecenia braci). Twór funkcjonujący w Jastrzębiu tylko po to, żeby bracia mogli być u władzy. Na jednym z zebrań wyznaczono zadanie partyjne (jak w PZPR). **Każdy członek PiS Jastrzębie-Zdrój ma przyprowadzić na Walne 5 członków GSM i głosować na listę przygotowaną przez Matusiaka.** Dzięki temu wygrają wybory i będą jak za komuny „pili szampiana ustami swojego wodza”, a wódz będzie pociągał sznurkami z tylnego siedzenia.

Kto kolejny? Zwolniony dyscyplinarnie z GSM Krzysztof Wrucha. Obecnie zbliżony do PiS Jastrzębie-Zdrój (lub nawet już członek tego tworu w naszym mieście). Jemu obojętnie z kim, byle być z tymi, co rządzą. Kiedyś popierał SLD, potem PO, dzisiaj PiS JSZ, jutro poprze Nowoczesną. Typowy przykład karierowicza, nie ważne z kim, byle przyczepić się do mocniejszych. Jego rola? Uprawiać hejt w Internecie, kłamać na telekonferencji, grzebać w życiorysach wrogów, pisać o nich bzdury, straszyć i grozić. **Taka rola bojówkarza.** Jaki ma cel? **ZEMSTA za dyscyplinarne zwolnienie i natychmiastowe zatarcie obciążających go dowodów, żeby nie ujrzali światła dziennego.** Mam wrażenie, że szczytem jego umiejętności jest spiskowanie z firmami zewnętrznymi, które zachęca do działań przeciw GSM, w tym sądowych. To jest działanie na rzecz Spółdzielni? Mam również takie wrażenie, że nawet jest współautorem doniesienia do Ministerstwa Infrastruktury. Mądre to donosić na siebie i innych członków GSM?

Kolejny wódz, niby niezależny, znany z porywczego charakteru i pieniactwa bez wiedzy, Wiktor Krywulko. Wyjątkowy fachowiec w każdej dziedzinie, znawca ekonomii, prawa, PR, psychologii, socjologii i czego tam jeszcze. Omnibus. Zna się dokładnie na wszystkim, chyba ma tytuł profesora „wszech nauk”. Z wykształcenia jednak tylko technik, z zamiłowania piniacz i zadymiarz. Pokazał to w siedzibie GSM, kiedy trzeba było wezwać patrol interwencyjny policji, ponieważ stanowią zagrożenie dla pracowników w Spółdzielni. Potrafi bez zmruczenia oka kłamać, powołując się na dokumenty i „wszechwiedzę wszechświatową”. Nawet składy sędziowskie potrafi pouczać, co to jest prawo.

Kogo jeszcze warto wymienić? Jan Mittelstadt. **Kolega wszystkich, którzy proponują mu objęcie funkcji Zastępcy Prezesa ds. technicznych w GSM.** To jego jedyny cel życiowy i zawodowy. Przecież ma wielkie doświadczenie. „Pięknie” zarządzał jedną ze wspólnot. Wywalony. Przepraszam, to nie jest jedyny cel tego pana. **Drugi cel to KASA.** Zaoferował swoje umiejętności, kończąc wywód, „przecież wiecie, że ja umiem się dzielić”. No i uwielbia tytuł „prezes”. Nawet jak nim nie był, tylko był oddelegowany do Zarządu, wszyscy musieli tytułować go „Panie Prezesie”. Sam wielokrotnie wspominał, „kiedy byłem Prezesem”. Uwielbia ten tytuł. Może mało aktywny, ale niebezpieczny dla członków Spółdzielni, bo pazerny.

Kto jeszcze? Zostali sami „figuranci”. W wojskowym slangu nazywa się ich „mięso armatnie”. Mają latać, dokuczać, agitować, zwoltywać. Nie mają żadnej odpowiedzialności, bo nikt nie ujawnia ich twarzy na telekonferencji. **Nie mając odpowiedzialności, mogą kłamać.** Tak było kiedyś, jak rozmawiałem ze zwerbowanymi przez nich członkami na Walnym. Kiedy dowiedzieli się prawdy od Zarządu, zaczęli opuszczać salę obrad ze słowami „ale mnie oszukali”. Powtarzają ten schemat według goebbelsowskiej zasady, że „nieprawda powtarzana setki razy, staje się prawdą”. Metoda nieważna, cel uświęca środki.

**Teraz kilka słów o tym, co robią, jak dorwać się do władzy.**

Pierwsza rzecz to natychmiastowe, dyscyplinarne wywalenie Zarządu. Powody? Po co

im powody. Ten wariant wypróbowali już w sąsiedniej spółdzielni. To nic, że przegrali w pierwszej instancji wszystkie procesy sądowe. Taki manewr pozwoli im uniknąć kompromitacji. Dowody przekazane do sądu w sprawach, jakie się toczą, są dla nich dramatycznie kompromitujące. Zrobią wszystko, żeby przejąć władzę i przykryć prawdę.

Druga rzecz, już zapowiedziana, to wywalenie z pracy pracowników. Których? To że ja jestem na pierwszym miejscu, wiem od 5 lat. Zapowiedzieli jednak w komentarzach w Jasnie, że wszyscy pracownicy, którzy przyjdą na Walne i zachowają się lojalnie w stosunku do Zarządu i ustępującej Rady, zostaną zwolnieni. **Czyżby pracownicy, będący członkami GSM, mieli nie mieć praw wyborczych, a człowiek z 6 zarzutami ma być wyrocznią i wiecznym wywrotowcem ze wszystkimi prawami?** Kolejna ich zapowiedź z „programu rozwalania Spółdzielni” to pożegnanie pań sprzątaczek i administratorów. Przecież te rzeczy mogą robić „zaprzyjaźnione” firmy zewnętrzne. **Co wtedy nastąpi? Totalny paraliż. Jak jest paraliż, to jest dobrze.** „W mętnej wodzie, ryby się łowi”. Nikt wtedy nie zobaczy, jak pieniądze mieszkańców przeleżą na inne konta. Majstersztyk.

Trzecia rzecz to zanegowanie dotychczasowego procesu termomodernizacji. Po co im taki proces, który jest kontrolowany przez banki, WFOŚiGW, Urząd Marszałkowski? **Przecież przy takiej kontroli nie uda się „przytulić” ani grosza.** Wszystko kontrolują, jakiś bezsens takie kontrole. Na marginesie mam pytanie. Czy któryś z „wodzów” tego przewrotu mieszka w nieocieplonym jeszcze budynku? Otóż wszyscy u siebie nie mają już problemu z azbestem, ich budynki są ocieplone i wyremontowane. **Wystarczy. Oni skorzystali, a reszta, jak chce, niech płaci za „termo” dodatkowe pieniądze.** Przypadek sprawił, że mieszkam w zasobach innej spółdzielni, tej zarządzanej przez pana Matusiaka z tylnego siedzenia poprzez „swoją” Radę Nadzorczą i płacę dodatkowo prawie 3 złote do metra przez 5 lat. **Taki właśnie proces termomodernizacji chcą zrealizować, oni już skorzystali z procesu, inni nie muszą.** Tu przypominają mi się słowa Matusiaka o osobach, których nie lubi (cyt.: „Mają umrzeć w azbeście”). Dotyczy to wszystkich, ponieważ on lubi tylko siebie.

Czwarta rzecz do natychmiastowej realizacji to zmiana wykonawców prac remontowo-budowlanych w GSM. Przetargi? Będą, ale przecież to się „da zrobić”. Jakie firmy? Wystarczy dzisiaj spojrzeć na reklamodawców ogłaszających się w gadzinówce „Nasze Jastrzębie”, wydawanej przez partię braci. Wszyscy znajdują swoje miejsce w GSM, bo „są podzielnymi”. Wystarczy spojrzeć na sponsorów klubu szachowego „Pionier” i będzie wiadomo, kto popracuje na rzecz Spółdzielni. **To jest „układ zamknięty” i nikt pary z gęby nie puści. Spółdzielcy zapłacą według zasady „nasi członkowie zasługują na najdroższe roboty”.**

Kolejne pomysły na pewno się pojawią. Przecież to jest taka „twórcza grupa koleś”. Potrafią wszystko rozwalić, w rozwalaniu nie ma lepszych od nich. Pomysły będą sypać się jak z „rogu obfitości”. Jaką strategię rozwoju na następne lata przygotowują? Krótką i treściwą: **„Co jest Wasze, będzie nasze”.** Chyba nie o taką przyszłość walczymy?

**Nie byłbym sobą, gdybym nie zakończył artykułu w specyficzny sposób. Czy członkowie GSM chcą takiej przyszłości? Wiem, że nie. Często rozmawiam z mieszkańcami naszych osiedli i wiem jedno. Wielu jest zadowolonych z tego, co robimy na co dzień. Wielu zgłasza pomysły, wielu potrafi nawet się ze mną pokłócić „na argumenty”. Nie słyszałem jednak, żeby chcieli oddać naszą Spółdzielnię grupce wicherzycieli. Mamy jednak niepokojące zjawisko. Ci, którzy są zadowoleni, nie przychodzą na Walne Zgromadzenie. Teraz jest potrzeba, żeby wszyscy przyszli i obronili się przed tym towarzystwem, jak ich często nazywam, „ludzi wiecznie niezadowolonych z tego, że są wiecznie niezadowoleni”. Jeśli Państwo zostaniecie w domach, nie przyjdziecie na Walne, to możecie się obudzić w „innym wymiarze”, w innej rzeczywistości. Oni na pewno przywołają kilka autobusów skołowanych ich pomysłami i nastawionych wiernopoddańczo członków partii. Chcecie w GSM partii?**

**ZDECYDUJECIE NA WALNYM, na które zapraszamy. Razem obronimy GSM!!!**

Konflikt w „Górnicej” trwa w najlepsze i nie ma widoków na uspokojenie sytuacji przed Walnym Zgromadzeniem Członków. To konflikt między Zarządem i Radą Nadzorczą z jednej strony, a powołaną na fali rewanzu „grupą inicjatywną”. Skupiona jest wokół znanego działacza politycznego Jastrzębia-Zdroju i partii, którą reprezentuje, używającej nazwy PiS (co nie znaczy, że jest to „Prawo i Sprawiedliwość”). To zwykły rewanz. Za co? Za wszystko, sami nawet dokładnie nie są w stanie tego zdefiniować. Utracona władza, porażka wizerunkowa panującej partii i jego osobista, koleśiostwo, obrona układziku, który chciał stworzyć. Można wymieniać długo, ale na pewno nie ma to nic wspólnego z często wymawianym przez tego pana słowem „transparentność”. On nie zna znaczenia tego słowa i myli je ze słowem „interesowność”. Przynajmniej rewanz zwolnionego dyscyplinarnie kierownika działu jest prosty do zdefiniowania. Ten pan ma jasny cel – zemsta na Zarządzie za indywidualną porażkę i dyscyplinarne zwolnienie z pracy.

# NAJLEPSZĄ OBRONĄ JEST ATAK

## CZYLI ZARZUTY NA ZARZUTY, BYLE PRAWDY NIE UJAWNIĆ

Od tej osoby wypada rozpocząć ten materiał. Bardzo wiele robi, bardzo wiele mówi, udziela wywiadów w pewnej „gazecie”, dostarcza jej materiałów, które wyniósł potajemnie ze Spółdzielni. Jest „stałym członkiem” wszystkich grup inicjatywnych, które były powoływane do rozwalania tej spółdzielni. Stał się w „grupie inicjatywnej” wręcz „ideologiem” (on lubi, kiedy mówi się o nim „mózg”). Wynajduje tematy, składa donosy, prowadzi działalność hejterską, występuje wręcz w stu osobach, stwarzając wrażenie wielkiego, pospolitego buntu wobec legalnych władz Spółdzielni. Największym jego sukcesem i osiągnięciem było złożenie zawiadomienia do Prokuratury Rejonowej, dotyczącego nielegalności podsłuchów, które zostały wobec niego zastosowane. Kilka dni temu gruchnęła wieść, że Prokuratura nie dopatrzyła się znamion przestępstwa w tym zakresie. Ok, złożyli zażalenie, ich prawo i my szanujemy decyzje trzeciej władzy. Zwrócił też uwagę w swoich komentarzach, że Zarząd upowszechnia informacje z tych taśm i je upublicznia. Zapomniał, że Rada Nadzorcza jest **statutowym organem** Spółdzielni i ma prawo zażądać od Zarządu wszelakich informacji, co zresztą uczyniła. Oczywiście jest również to, że informacje nie wyciekły do obiegu powszechnego. Więc o jakim rozpowszechnianiu i upublicznianiu tu mowa? O co tyle hałasu?

My wiemy. **Chodzi o prawdę zawartą na taśmach**. Ta jest dla członków „grupy inicjatywnej” niewygodna i porażająca. **Dlatego należy „zakneblować usta” Zarządowi, uniemożliwić ujawnienie prawdy, przejąć władzę w GSM i wycofać wszystkie sprawy z sądu, żeby prawda i fakty nie ujrzały światła dziennego.**

W tym momencie wracam do tytułu. Zmasowany atak, niech się bronią, może wszyscy zapomną, co było powodem zwolnienia dyscyplinarnego pana kierownika. Otóż nie zapomni nikt, my będziemy przypominali, żeby członkowie GSM mogli te działania rozliczyć.

**Powodów** zwolnienia z mocy art. 52 Kodeksu Pracy, czyli w trybie dyscyplinarnym **jest sześć (!):**

1. **Naruszenie obowiązku lojalności wobec pracodawcy** poprzez inicjowanie i prowadzenie rozmów ze współpracownikami (członkami związków zawodowych), pracownikami Spółdzielni, jak również członkami Spółdzielni, dotyczących przeprowadzenia działań zmierzających do odwołania aktualnych członków Zarządu GSM;

2. **Samowolne opuszczanie miejsca pracy** bez uzyskania zgody członka Zarządu, pomimo polecenia Zarządu;

3. **Dokonanie przestępstwa kradzieży elementów rusztowań w 2010 r.** na szkodę Altrad-Mostostal-Montaż sp. z o.o. z siedzibą w Siedlcach, co zostało ujawnione członkom Zarządu w dniach 16 i 22.09.2015 r.;

4. **Wprowadzanie w błąd komisji inwentaryzacyjnych (począwszy od 2010 r.)** co do faktycznej ilości elementów rusztowań i innych urządzeń podległych nadzorowi, co zostało ujawnione podczas inwentaryzacji przeprowadzonej w dniu 21.09.2015 r.;

5. **Dopuszczenie do użytkowania przez podległych pracowników urządzeń elektrycznych bez atestów** w okresie od 2012 r. do 05.10.2015 r., a to w celu ukrycia braków w stanie wyposażenia;

6. **Namawiania członków Zarządu Górnicej Spółdzielni Mieszkaniowej do mataczenia przy inwentaryzacji rusztowań** w okresie od 29.09.2015 r. do 02.10.2015 r., tak aby nie wykazać niedoborów i superaty spowodowanej kradzieżą elementów rusztowań na szkodę Altrad-Mostostal-Montaż sp. z o.o. z siedzibą w Siedlcach w 2010 r.

Końcowa sentencja wypowiedzenia warunków pracy w trybie art. 52 brzmi: **„Powyższe zachowania spowodowały utratę zaufania w stosunku do Pana osoby. Od osoby zajmującej samodzielne stanowisko kierownicze i piastującej funkcję Przewodniczącego Zakładowej Organizacji Związkowej, która powinna stanowić wzór dla pozostałych pracowników, Zarząd miał prawo oczekiwać należytego wypełnienia obowiązków pracowniczych”**.

Dla każdego, kto ciężko pracuje i szanuje swoją pracę, ta końcowa sentencja nie wymaga żadnego komentarza.

Czyżby zapomniał o treściach i faktach zawartych w wypowiedzeniu? Nie, drodzy Państwo, nie zapomniał. Zaczął odwracać uwagę od siebie, stosując metodę pomawiania Zarządu, Rady i innych osób, nie mających z tą sprawą nic wspólnego. Wyszukiwał rzekome więzy pokrewieństwa mojej osoby z Prezesem Zarządu, które nigdy nie istniały i nie istnieją. „Odrzewa” temat termomodernizacji, którą jako członek Komisji Przetargowej zatwierdził własnym podpisem. Piśze o wyrzuceniu z pracy wszystkich Zastępców Prezesa ds. ekonomicznych, żeby ukryć rozliczenia „termo”. W tej kwestii niewiele prawdy. Owszem, jedna z tych osób utraciła zaufanie RN i została z nią rozwiązana umowa (do czego osobiście się przyczynił i „klaskał rączkami”). Zresztą, temat księgowych dla tego pana jest bardzo niewygodny, ponieważ pracownicy pamięć mają bardzo dobrą i pamiętają jego relacje z każdą księgową, szczególnie z jedną, którą zniszczył.

Wszystkie te sprawy wyjaśniło zwołane Nadzwyczajne Walne poświęcone tylko termomodernizacji i audyt niezależnej firmy, który został przedstawiony członkom GSM. Również Prokuratura badała temat i wyraziła swój stosunek do zgłoszonych „nieprawidłowości”, oddalając wszystkie zarzuty. Kolejne pomówienie to zwolnienie w trybie dyscyplinarnym jed-

nego z pracowników działu technicznego (podobno świadka w przekrętach przy termomodernizacji, którą też podpisał wraz z panem kierownikiem). Zapomniał, że jako organizacja związkowa wystawił Zarządowi ocenę tego pana i wyraził zgodę na jego dyscyplinarne zwolnienie? Nie, nie zapomniał, ale próbuje wszystkiego, byle się „przykleiło” do innych, nie do niego. Taka jego taktyka.

Szczytem jego ohydnych pomówień i kłamliwych wypowiedzi były następujące słowa w wywiadzie, jakiego udzielił pewnemu redaktorowi. Sugeruje tam, że sytuacja z jego zwolnieniem wpłynęła na jego stan zdrowia, że leczy się u psychiatry, kardiologa i diabetologa, że będzie to podstawą do żądania ponad dwustu tysięcy odszkodowania. Cóż za cynizm! Przecież nie było to żadną tajemnicą, sam wielokrotnie o tym mówił. Spółdzielnia nawet pomogła mu w sposób materialny. Zwolnienie było powodem? Czy to nie jest dorabianie ideologii do tematu?

Wróćmy teraz do „grupy inicjatywnej”. Powołał ją zawieszony członek RN, po wydarzeniu, jakim było zwolnienie jego protegowanego z pracy za nadużywanie alkoholu. W tym momencie poczuł, że nie panuje już w GSM (późno poczuł, ale dotkliwie, nie dostrzegając, że dawno nie może załatwić w Spółdzielni). Podjął próbę powrotu do władzy. Chce trzymać władzę poprzez swoich przedstawicieli i pociągając za sznurki rządzić w Spółdzielni rękami innych. Jego tradycyjna metoda. W taki sposób przejął jedną z jastrzębskich spółdzielni, tak chciał przejąć JSS „Społem” i to samo chce zrobić w GSM. Nie ma stanowiska, pozornie nieobecny, a rządzi. Skąd my to znamy?

Obaj panowie, zwolniony kierownik i zawieszony członek RN, są sobie potrzebni jak woda do życia. Obaj też stosują te same metody wobec siebie. Traktują się instrumentalnie, byle załatwić swoje interesy. Były kierownik ma wymyślać tematy ataku na GSM, zawieszony członek RN daje wierną gwardię w postaci członków PiS Jastrzębie-Zdrój. Każdy z członków dostał polecenie partyjne: „Przyprowadzić na Walne po 5 członków GSM i głosować na listę kandydatów przygotowaną przez „grupę inicjatywną”. Nie pytać, wykonać. To nas czeka na Walnym. Nie chodzi o myślenie, myślący mogą mieć wątpliwości. Chodzi o wykonanie rozkazu lokalnego „wodzusia”.

Jak się okazuje, z tym myśleniem też bywa różnie. Tematy, które podrzuca były pan kierownik, są natychmiast podchwytywane przez „wodza”. To nic, że bezmyślnie, taka ich „uroda”. Przykład? Proszę bardzo. Jest „przekręt” przy termomodernizacji. Piśzą wielkie pisma z żądaniem wyjaśnienia. Dostają odpowiedź. W odpowiedzi protokół Komisji Rewizyjnej, ponieważ badała wielokrotnie proces termomodernizacji. Jakie były jej wnioski? Wszystko jest wspaniale, do-

kładnie realizowane, przetarg zgodny z prawem, same superlatywy. Kto był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej? Właśnie ten, który teraz podważa termomodernizację – zawieszony członek RN. Paranoja jakaś. Zapomniał, co kontrolował? Zapomniał, co podpisywał? Zapomniał o wnioskach, które sam formułował? Wnioski jeden, nie wie co robił, ale wykonuje polecenia „mózgu”. Takie kontrole Komisja Rewizyjna prowadziła w różnych tematach, które teraz negują. Te dokumenty, dotyczące wielu spraw, są w posiadaniu Rady Nadzorczej i zostaną pokazane. Mało im było, więc złożyli doniesienie do Ministerstwa Infrastruktury. Na kogo donoszą i kogo opluwają? Na GSM, a GSM to członkowie Spółdzielni. Poniekąd donoszą na siebie i bardzo ich to cieszy i motywuje. Zawierają również dziwną koalicję z firmą, która nieudolnie kosiła tereny zielone w naszej Spółdzielni. Wygrała przetarg, nie sprawdziła się w pracy, mieszkańcy na Walnym krytykowali ich i Zarząd na wniosek członków podjął decyzję o zakończeniu współpracy. Skarżą nas, a członków „grupy inicjatywnej” to cieszy. Czyżby dziwna koalicja z tą firmą miała zaowocować powierzeniem jej, po wygranym Walnym, sprzątnięcia rejonów i pozbawieniem pracy pań sprzątaczek i konserwatorów? Już takie pomysły zgłaszali, więc zwolnienia pracowników nie są dla nich żadnym problemem. W zwalnianiu niewinnych mają specjalizację. Widać to w sąsiedniej spółdzielni.

Winny jestem jeszcze jedną ważną informacją. Panowie z „grupy inicjatywnej” bardzo straszą wielką ilością procesów i ogromnymi kosztami dla członków Spółdzielni. Mogę Państwa uspokoić, że na dzień dzisiejszy toczy się tylko jedno postępowanie sądowe dotyczące członków GSM. Dotyczy ono zwolnienia w trybie dyscyplinarnym, o którym pisałem na początku. Nie są nam znane żadne inne sprawy sądowe, o których tak głośno piszą panowie z „grupy inicjatywnej”. Takie „napinanie się” ma służyć tylko i wyłącznie podgrzewaniu atmosfery i pomawianiu Zarządu.

Co nas czeka w najbliższym czasie, zależy od członków GSM. Jeśli zdecydujecie Państwo, że wierzyć „grupie inicjatywnej”, to oddajecie tym samym władzę nad Spółdzielnią w ręce grupki koleśi oraz w ręce lokalnego układu partyjnego związanego z PiS Jastrzębie-Zdrój (czyli w ręce braci). Ustępująca Rada Nadzorcza swoimi decyzjami pokazała, że nie zgadza się na zawłaszczenie GSM przez tych panów i ich popleczników. Takie same decyzje podjął Zarząd. Zrobi wszystko, aby zdemaskować ich metody i plany. Mamy nadzieję, że przychodząc na Walne dokładnie wsłuchacie się w argumenty, fakty i informacje i podejmiecie przemyślaną decyzję. Zarząd nie neguje, że to Wasza Spółdzielnia i wraz z Wami chce obronić tę spółdzielnię przed zakusami pazernych polityków i ich popleczników. Spotkamy się na Walnym.

# NIE MAMY SIE CZEGO WSTYDZIĆ

Walne Zebranie Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej to moment rozrachunku ale także nakreślenie jej dalszej drogi. O tym, co zrealizował obecny Zarząd Spółdzielni, jakie ma plany na przyszłość mówi prezes Gerard Weychert. Charakteryzuje również sytuację GSM. Odpowiada na zarzuty, jakie są wysuwane pod adresem kierownictwa Spółdzielni.

## Z czym idziecie na Walne?

Nie mamy się czego wstydić i idziemy na Walne z wysoko podniesioną głową. Przez te kilka lat udało się w GSM naprawdę wiele zrobić. W tym czasie przeprowadziliśmy wiele przedsięwzięć, które służą naszym mieszkańcom i podnoszą standard życia w naszych zasobach, na naszych osiedlach.

## A co konkretnie?

Takich przykładów jest wiele. Jako pierwsi zaczęliśmy poważnie traktować problem azbestu demontując go z naszych bloków. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jaki to poważny problem, szczególnie dla zdrowia. 27 bloków zostało ocieplonych, co plasuje nas w czołówce spółdzielni mieszkaniowych i to nie tylko jastrzębskich. A to na pewno znacząco wpłynie na obniżenie kosztów ogrzewania. Mamy też nowoczesne place zabaw, których wielu nam zazdrości. Jest ich kilkanaście i powstały dzięki pozyskaniu funduszy zewnętrznych w ramach programu JESSICA.

## Jak z czynszami? Czy te działania nie wpłyną na ich wzrost?

Przez ostatnich 6 lat tylko raz i to bardzo niewiele wzrosła opłata eksploatacyjna. Wszystko to jest okupione ciężką pracą personelu GSM. Zanim zwróciliśmy się do lokatorów o dodatkowe pieniądze, szukaliśmy ich u nas – w Spółdzielni. Tak więc pilnujemy naszych kosztów, chociaż niektórzy zarzucają nam, że jest inaczej. Ale fakty mówią same za siebie.

## Jednak pojawiły się głosy krytyki waszych działań?

Są zupełnie nieprawdziwe i nie mające żadnego uzasadnienia w faktach. Po prostu wysrane z palca. Bo jeśli lustrator czy biegły stwierdzają, że wszystko jest prowadzone dobrze i bardzo dobrze, to na jakiej podstawie ktoś inny twierdzi, że jest inaczej? Dla pana Andrzeja Matusiaka i jego popleczników - bo to jest jeden z głównych krytyków obecnego kierownictwa GSM -

wszystko sprzeczne z jego założeniami, jest nieprawdziwe i złe. Tylko, dlaczego, kiedy sam był członkiem Komisji Rewizyjnej, nie wnosił żadnych uwag? Wtedy mu się wszystko podobało. Co się stało, że tak diametralnie zmienił zdanie? Co się stało, że Rada Nadzorcza była zmuszona usunąć go ze swojego grona, kierując się bardzo poważnymi przesłankami?

## A więc jaka jest sytuacja GSM?

Jest dobra, a nawet bardzo dobra. Świadczy o tym nadwyżka finansowa w kwocie ok. 1,2 mln zł. Te pieniądze zostaną spożytkowane na cele spółdzielcze, remonty, modernizacje itp. Lustrator, który co 3 lata kontroluje też finanse GSM ocenił je dobrze i bardzo dobrze. Nie wniósł żadnych wniosków o charakterze naprawczym. Jedynym jego wnioskiem jest... założenie klimatyzacji w siedzibie GSM. Nie ma mowy o tym, że GSM zaciągając kredyty na, na przykład ocieplenie budynków, naraża się na utratę płynności finansowej i pojawi się jakiegokolwiek zagrożenie. Przy czym to nie jest moja opinia, a niezależnego lustratora i biegłego rewidenta, odpowiednio przygotowanych pod kątem przeprowadzania kontroli finansowych.

## Z czego to wynika?

Udało się nam, na przykład obniżyć koszty eksploatacji. Mam tutaj na myśli chociażby energię elektryczną. Są tutaj spore oszczędności, jeśli chodzi o oświetlenie klatek schodowych. Także modernizacja wind, obecnie są najwyższej światowej klasy, przyczyniła się do obniżenia kosztów za energię. Poza tym wiele napraw czy drobnych remontów wykonujemy we własnym zakresie i to z zachowaniem jak najmniejszych kosztów i przy zachowaniu optymalnej jakości. To dobitnie świadczy o tym, jak gospodarujemy powierzonymi nam pieniędzmi.

## A ludzie o tym wiedzą?

Stawiamy na dobrze przygotowaną informację na temat bieżących spraw GSM. Posiłkujemy się tutaj nie tylko naszym we-

wnętrznym biuletynem, ale też gazetą i portalem JasNet, gdzie zamieszczamy także właśnie informacje. Poprzez to docieramy do jak największego grona spółdzielców. Są oczywiście i bezpośrednie kontakty – zebrania. Odbywają się one nie tylko w okresach sprawozdawczych, ale są zwoływane w konkretnym temacie, na przykład planów remontów czy innych. Tutaj mogę powiedzieć, że lokatorzy mają pełny dostęp do wszelkich informacji na temat budynku, kosztów jego eksploatacji czy innych związanych z funkcjonowaniem całej Spółdzielni. Niestety nasi przeciwnicy starają się znowu wprowadzić lokatorów w błąd za pomocą kłamstw i pomówień. Robią oni co tylko się da, żeby przedstawić nieprawdziwy obraz Spółdzielni.

## Na Walnym będziecie musieli przedstawić plany na przyszłość?

Chcemy, żeby GSM rozwijała się w sposób planowy, a nie tylko skupiała się na zajmowaniu drobnymi sprawami. Zamierzamy zaproponować szeroki plan działania i rozwoju Spółdzielni. I właściwie już nad tym pracujemy. W 2017 roku chcielibyśmy zaprezentować na Walnym dokument, który określi, w jakim kierunku pójdzie GSM, jak będzie się rozwijać, na realizację jakich zadań postawi. Wszystko, co się w nim znajdzie będzie obejmowało perspektywę 10 lat. Przy czym będzie to dokument opracowany przez pracowników Spółdzielni, znających jej specyfikę, a nie jakiś zewnętrznych specjalistów, do których można mieć ograniczone zaufanie.

## Czy można mówić już o jakichś priorytetach?

Podstawą jest opracowany program Przyjazna Spółdzielnia, który ogólnie ma służyć nie tylko dobremu gospodarowaniu mieniem, ale temu, aby mieszkańcom żyło się lepiej i wygodniej, aby się dobrze czuli w naszych zasobach. Chcemy wręcz opiekować się lokatorami i służyć im pomocą. Na plan pierwszy wysuwa się poprawa bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców głównie pod względem przestępstw ściganych z Kodeksu Karnego. Chcemy roz-

budować monitoring i stworzyć cały system bezpieczeństwa.

Trzeba także zająć się samymi budynkami. Mają już swoje lata i ważne jest, aby lokatorzy mogli je bezpiecznie i wygodnie użytkować. Tutaj mam na myśli ich stan techniczny. Istotna jest również infrastruktura osiedlowa. Chodzi zwłaszcza o parkingi. Już teraz wybudowaliśmy kilkanaście takich miejsc na osiedlach, i myślimy o następnych, bo potrzeby są ogromne. Myślimy również o dalszym ograniczeniu kosztów, na przykład przez rezygnację z usług monopolistów, którzy dostarczają, na przykład energię elektryczną czy inne media.

## Może wasi przeciwnicy mają lepszy plan?

No właśnie chodzi o to, że nie. Oni potrafią jedynie krytykować i podważać wszelkie działania, wszelkie przedsięwzięcia, sami nie proponując czegoś innego, lepszego. Nie widzę w ich wypowiedziach jakiegos planu na rozwój GSM, na to, żeby lokatorom żyło się wygodniej. Za to możemy z ich ust usłyszeć nawoływanie do zemsty, straszenie pracowników zwolnieniami, robienie swoich „porządków” w GSM. Dochodzi nawet do głośnych awantur w siedzibie Spółdzielni, które kończą się dopiero po wezwaniu policji. Czy to naprawdę jest nam potrzebne? Czy takie zachowanie oznacza rozwój, czy stagnację?

## A więc w jakim kierunku pójdzie GSM po najbliższym Walnym?

Wszystko zależy od spółdzielców, a właściwie od tego, czy zdecydują się przyjść na Walne. To od nich samych zależy, czy wezmą pod uwagę racjonalne argumenty, czy też ulegną negatywnej propagandzie garstki osób, która zostawiona sama sobie może przewrócić wszystko. To Spółdzielcy wybierają Radę Nadzorczą, a ona Zarząd, który poprowadzi GSM przez najbliższe lata. Tak naprawdę wszystko jest w rękach spółdzielców. I to od nich zależy los Spółdzielni oraz ich własny.